



Juliusz Dragan

„Energia z biomasy – dzisiaj i jutro”.

To jaki jest rynek biomasy każdy z Nas widzi. Co niektórych raptem zdziwiło, że tak mało jest biomasy. Że brakuje przemysłowych plantacji. I co tu spalać???. Przyjdzie płacić kary – oj zaboli, zaboli. Pozostaje postawić zasadnicze wręcz pytanie – czyja to wina???

Powstają kotłownie opalane biomasa i kotły współpalające biomasa z węglem. Zainteresowanie i zapotrzebowanie na biomasa wzrasta w tempie oszałamiającym. Tylko dlaczego tak późno???, i przez to tak dynamicznie. Tak jakby energetyka na „gwalt” chciała nadrobić utracony czas. Przynajmniej od trzech lat energetyka zawodowa powinna współpracować z rynkiem biomasy oraz współkreować powstawanie przemysłowych plantacji. Plantacji zakładanych na potrzeby konkretnego kotła zapewniając mu bezpieczne dostawy biomasy na 20 lat.

Niestety ignorowano i lekceważono własne potrzeby wychodząc z naiwnego założenia – co mnie to obchodzi, ja płacę to chcę mieć na placu. Kotłownie do dzisiaj usiłują nie tylko lekceważyć dostawcę, ale płacić za GJ z biomasy jak za węgiel. Panowie energetycy, wyjdźcie proszę z zaspania, coś wam się pogubiło. GJ z węgla to nie tylko czysta energia ale koszty popiołu, to komercyjne koszty modernizacji kotłowni, to brak premii za emisję („zielona energia”). Co z tego, że można dość skutecznie obniżyć emisję z węgla, kiedy nikt wam nie będzie w stanie zapłacić premii mierzonej tej jak z biomasy.

Narzekacie, że mała – czyżby???. Z węgla, opału czy gazu nie macie możliwości otrzymania jakiegokolwiek dopłaty. Czyżby te pieniądze nie były wam potrzebne???. Czy aby na pewno???. Czy też, co gorsze – w Polsce to się nie uda i rynek biomasy nie powstanie, więc nie będziemy spalali biomasy, zostaniemy przy węglu, bo zawsze tak było. Takie myślenie i wynikające z tego działania ostatnich kilku lat spowodowały, że powstają wręcz dramatyczne problemy i nasuwające się wraz z tym kolejno pytania:

- Gdzie jest biomasa dla kotła???
- Ile jej jest ??? Ile jej może być???
- Ile jej będzie w kolejnych latach???
- Skąd ją brać???
- Gdzie są plantacje???
- Gdzie mogą powstawać plantacje przemysłowe???
- Czy powstaną???
- A jeżeli mają lub co gorsza muszą powstać to jakie warunki należy spełnić???
- Gdzie jest opłacalność dla plantacji plantatora dostawcy???
- Gdzie jest opłacalność dla kotłowni???
- Gdzie jest zbieżna ścieżka opłacalności (zwrot kapitału zainwestowanego) oraz to, w którym momencie inwestycji osiągnięty jest poziom dochodowości współpracy dostawcy plantator z kotłownią???
- Kiedy i dlaczego opłaca się pelletować biomasa???
- Kiedy i dlaczego, na jakich warunkach opłaca się brykietować biomasa???
- Kto jest i kto będzie odbiorcą zrębków brykietu???
- Kto jest i kto będzie odbiorcą pelletu???
- Kiedy i na jakich warunkach produkcja brykietu i pelletu osiąga zwrot kapitału zainwestowanego i kiedy wraz z tym staje się dochodowym biznesem???
- Gdzie są duże, dobrze zorganizowane, przemysłowe plantacje roślin energetycznych???

Mowa tu nie o tych małych zakładanych na próbę, na przyszłość powstałe z konferencyjnego zachwyty, lecz tylko te właściwe przemysłowe. Przez ostatnie kilka lat było wiele konferencji a nawet szkoleń (dumnie obnoszących się osiągnięciami i uzyskanymi tytułami) promujących tzw. uprawy roślin energetycznych, które tak naprawdę promowały kiczowatą chałturę. Wyróżniano się wzajemnie i nagradzano za osiągnięcia w kreowaniu rynku upraw roślin energetycznych. Dumnie mawiano – za promowanie wierzby i innych roślin. Fajnie, tylko z jakim skutkiem???

Powtarzam pytanie Panowie GDZIE ONE SĄ – za co nagradzaliście się wzajemnie przez 5 ubiegłych lat???. Tworzyliście Stowarzyszenia, Fundacje promujące biomasę. Podstawowe pytania Panowie:

- GDZIE SĄ TE WASZE WSPANIAŁE PROMOWANE SZUMIĄCE AREAŁY???
- KOTŁOWNIE CZEKAJĄ!!!
- BIOMASY SZUKAJĄ, I CO???

Powstało wiele kiczowatych upraw z naruszeniem podstawowych reguł rolnych i leśnych. Przyrosty żałosne, koszty ogromne a bez względnie winę przypisano roślinom, chociaż to ludzie swoim lekceważeniem i ignorancją skrzywdzili rynek upraw doprowadzając go do strat, rozczarowań, po osiągnięcia nieufności do uprawy czegokolwiek skończywszy na aroganckich, wręcz złośliwych żartach z pozostałych na placu boju pasjonatów. To tak jakby zapomniano, że pionierski rynek tworzą i kształtują PASJONACI, a nieliczący na szybki zwrot i duży dochód. To właśnie Ci sami PASJONACI pokonują niemożliwe, tworzą drogę bogacenia się tych z kapitałem tych „samych”, którzy przychodzą na gotowe po przetarciu szlaków, uporządkowaniu przepływów, zgarniając śmietankę z uśmiechem na ustach.

Czy tak musi się stać na rynku biomasy???. Niestety tym razem też tak będzie. Dlaczego???. Naiwność i brak wizji twórców energii odnawialnej z ostatnich 5 – 6 lat do tego doprowadziła. Do dzisiaj w wielu Stowarzyszeniach czy Instytutach, które powstały rzekomo dla kreowania rynku energii odnawialnej, nie ma żadnego realistycznego programu dla inwestora chcącego zakładać przemysłowe uprawy. Żadnego opracowania umożliwiającego przeprowadzenie analizy efektywności finansowej dla plantacji czy kotłowni. A to kotłownie raptem po uzupełnieniu prawa i wdrożeniu wymogów UNII szukają niczego innego jak tylko biomasy. Powstało ogromne zapotrzebowanie na biomasę przez przemysłową energetykę, od tej dużej po lokalne ciepłownie. I co?. Gdzie są te szumiące wierzby, miskantusem czy innymi roślinami hektary???. Mamy małe kilku i kilkudziesięciohektarowe uprawy o jakiejś wydajności. Kto i kiedy ją wreszcie policzy?. Kiedy i kto wyliczy koszty i przychody aby określić perspektywę dla tych upraw?. Ścinana wierzba ma od 3 do 6 cm grubość pnia, dumnie leży i czeka na spalanie w kotłowniach np. jak w zielonogórskim. Toż to ani materiał na sadzonkę ani na biomasę dla kotła!!! Aby wierzba była rośliną energetyczną, ekonomicznie efektywną, musi mieć grubość pnia wielkości 9 do 11 cm. Tylko wtedy jest wartościowym paliwem dla kotła, bowiem osiąga odpowiednią ekonomicznie wydajność z hektara a skutkiem tego jest opłacalna, gwarantująca zwrot poniesionych nakładów i godne przychody. Przyjmijmy że to przeszłość, ale czy nowe uprawy zakładane są zgodnie z kanonami sztuki?. Czy zakładane są na podstawie rzetelnie opracowanego programu inwestycyjnego opartego o rachunek ekonomiczny?. Czy mają odpowiednio przygotowaną ziemię, sadzonkę i program nawożenia i odchwaszczania.? Czy mają zapewniony zbyt na przyrosty i określony program wykonawczy na pochodne przychody poza przychodami z kotłowni?. Co tak naprawdę powinno być początkiem planowania i zakładania plantacji?. Niby prosta odpowiedź – rynek. Tak – jaki?.

Pierwsza rzecz to informacja – kto będzie wieloletnim i wiarygodnym odbiorcą przyrostów przez co najmniej okres 10 – 12 lat. Na pewno nie wytwórcy pelletu czy brykietu. Dlaczego.? Bo to właśnie ich odbiorcy – chimeryczni i niestabilni, zbyt łatwo mogą przenieść produkcję gdzie indziej czy w ostateczności zamknąć działalność. Więc kto?. Wyłącznie kotłownie. Jeżeli właściciel kotłowni zdecyduje się wstawić kocioł opalany biomasą, to z wielu bardzo istotnych dla niego i jego finansów będzie potrzebował wiarygodnego i STAŁEGO dostawcy biomasy, przez co najmniej okres 12 – 15 lat.

To jest odbiorca, dla którego warto realizować inwestycję w plantację.

Do pomocy mamy wiele czynników prawnych i finansowych aby wzajemna współpraca była trwała, korzystna i efektywna finansowo. Jeżeli kocioł ma być opalany biomasą niezbędna jest inwestycja w plantację. Nieważne staje się w tym momencie to, czy to ma być wierzba (bardzo dobra oferta dla dużych przemysłowych plantacji), czy też rośliny mogące zapewnić małym kotłom uzupełniająco dostawę biomasy. Całość sprowadza się do jednej tezy – tylko plantacja zapewni kotłowni wiarygodne i wieloletnie dostawy biomasy dla kotła o ustabilizowanej i opłacalnej cenie. Niestety, lekceważone przez energetykę zawodową, (dotyczy elektrowni, elektrociepłowni oraz ciepłownictwa) urzędników, polityków i bankowców przez wiele lat doprowadziło do stanu dzisiejszego. Jest ogromne zapotrzebowanie na biomasę. Lasy nie są i nie będą w stanie zabezpieczyć nawet połowy zapotrzebowania biomasy dla kotła, a plantacji przemysłowych nie ma i długo nie będzie. Nikt nie chciał zrozumieć jednego, a mianowicie tego, że kotłownie stawia się w dwa lata, kocioł do współspalania dostosowuje się w kilka miesięcy, a plantacja osiąga oczekiwaną wydajność właściwą w przeciągu 3 do 4 lat z roślin ścinanych corocznie (np. miskantus, malwa).

Skutek jest taki, że dzisiaj nie ma dynamiki w rozwoju źródła biomasy tylko i wyłącznie dlatego, że nikt nie dorósł do potrzeb rynku. Brakuje wiarygodnych argumentów na 10 – 15 letnie plany inwestycyjne. Kotłownie zagrożone karami za

wysoką emisję na gwałt szukają szybkich możliwości pozyskania biomasy czy zastępczego paliwa mogącego zakwalifikować się do nazwy paliwo odnawialne, w dalszym ciągu zaniebując współpracę w zakładaniu plantacji (nawet przez udzielanie gwarancji zabezpieczeń czy współfinansowanie), aby tworzyć źródła paliwa odnawialnego w przyszłych latach. Kotłownie przyjęły model myślenia polityków – mamy kasę mamy potrzebę, bo to inni muszą sprostać naszym potrzebom. Czy aby na pewno?. W czym interesie jest energia odnawialna? Kto wytwarza energię i określa jej cenę?. Plantator dostawca biomasy czy kotłownia?. Panowie energetycy Ci od prądu i ciepła czas zrozumieć, że dostawca biomasy z plantacji to wasze być albo nie być na rynku energii odnawialnej. Możecie kombinować jak chcecie, odkładać współpracę z plantacjami na później, ale i tak w efekcie końcowym zapłacicie wyższą cenę za lekceważenie czasu i partnera jakim jest plantator. Nie ma odwrotu od energii z biomasy i nie będzie nowych koncepcji. Biomasa ma swoje miejsce na rynku energii i pozycję w końcu osiągnie. Nie powstanie żadna prawdziwa plantacja bez udziału energetyki, i nie będzie dotacji ani korzyści dla wielu kotłowni bez biomasy. Czas to wyraźnie i jednoznacznie powiedzieć. Panowie ciepłownicy, energetycy czas poszukać partnerów i rzeczywistej współpracy z producentami biomasy z pola. Czas aby to ciepłownicy i energetycy wysupłali środki i narzędzia, zaangażowali się do kreowania rynku dostaw biomasy dla kotła. Czas najwyższy poszukać partnerów potrafiących opracować:

- programy wykonawcze dla zapewnienia biomasy dla kotła,
- analizę kosztową biomasy jako paliwa, jej wartość w GJ i wartość GJ w zł w latach kolejnych, aby mieć wpływ nie tylko na gwarancję dostaw paliwa na plac, ale przede wszystkim na wartość sprzedawanej energii,
- programy inwestycyjne i wykonawcze dla plantacji gdzie kotłownia może i powinna być udziałowcem np. inwestycyjnym mając członka zarządu (do kontroli księgowej) w takiej inwestycji (dla 10 MW ciepłowni niezbędna jest prawie 500 ha uprawa wierzby, co oznacza kilkumilionową inwestycję), bo to są zbyt duże koszty inwestycyjne, dla plantatora.

Krótko mówiąc, wszystko jeżeli ma a musi powstać rynek energii z biomasy, musi powstać platforma współpracy kotłowni z dostawcą uzyskującym biomasę z rynku zewnętrznego wstępnie a docelowo z plantacji. Można mówić o elektrowniach atomowych i innych źródłach energii gdzie będą dobrze powstawały różne źródła energii, ale także trzeba przyznać oczywistość wskazującą na to, że będzie to i to całkiem nie mały rynek energii z biomasy. A skoro tak to trzeba mu pomóc powstać w sposób profesjonalny bez niepotrzebnych wpadek i strat czasu, gdyż na to nikogo stać nie będzie. Co do roślin stanowczo uważam, że bez sensu jest kłótnia o to, która roślina jest najlepsza, najważniejsza czy najbardziej opłacalna. Będą powstawały plantacje różnych roślin, w różnych potrzebach i regionach. Po co spierać się z oczywistością? Czy nie lepiej opracować ramowy program opłacalności dla każdej z nich i określić uwarunkowania określające jej opłacalność tak, aby zainteresowany inwestycją w plantacje mógł sam wybrać co dla niego, w jego regionie i dla jego odbiorcy jest efektywne ekonomicznie i najbardziej opłacalne.

Siła plantatorów jako dostawców biomasy będzie nie w Stowarzyszeniach, lecz w profesjonalnej ofercie, w rzetelnej znajomości tematu upraw roślin, ale też dobrego rozpoznania swojego regionu, jego możliwości oraz znajomości odbiorcy. Przede wszystkim kotłowni, jej mocy, zdolności modernizacyjnych wypłacalności i potrzeb. Żaden właściciel kotłowni nie zlekceważy oferty dostaw biomasy jeżeli oferent będzie znał potencjał odbiorcy, jego potrzeby i zależności. Przewaga jest w wiedzy informacji o odbiorcy i na tej podstawie w przedłożonej ofercie plantator ma przewagę nad kotłownią, lecz musi znać partnera, jego potrzeby i tym samym słabości. Kotłownie przegapiły swoją szansę na przewagę. Rodzi się zatem kolejne pytanie – czy dostawca, plantator zdoła to dostrzec i wykorzystać?.

Powodzenia, tyle mogę sam powiedzieć dodając jednoznacznie, że rynek biomasy jest dla tych, którzy wiedzą jak rozmawiać z kotłownią i jak (i kiedy) składać jej ofertę dostaw biomasy.

Autor: Juliusz Dragan